

# ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Błędów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA :

Drobne ogłoszenia od słowa 1.20 Mk  
Wiersz jednoszp. petitowy . 5 Mk  
Nadesłane 6 Mk; po kronice 7 Mk

Drobne ogłoszenia do 4 wierszy  
petit. jednorazowo 15 Mk Roczne  
ogłoszenia według umowy.

PRENUMERATA :

Miesięczna	Mk 12
Kwartalna	Mk 36
Półroczna	Mk 72

Cena numeru **3 Mk.**

Ogłoszenia i prenumeratę w Ameryce przyjmuje „Centralne Biuro Pism Europejskich“ w Passaic, New Jersey, Ameryka Północna.

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“ ul. Skarbowa 3. (Dom p. Stążkiewicza).

## Duch Sicińskiego.

Niedawno święciliśmy drugą rocznicę wyzwolenia z ciężkiego jarzma. Pękły kajdany, stało się w jednej chwili to, na co czekaliśmy lata całe, o co modliły się pokolenia, za co ginęły tysiące. Zdawało się, że z chwilą tą całe społeczeństwo zgodnie zaprzęgnie się do pracy nad budową drogiego nam państwa naszego. Łudziiliśmy się, że umilkną swary i niesnaski partyjne przynajmniej na najbliższe miesiące i lata, że skwapliwie korzystając będziemy z każdej sposobności, aby ugruntować byt naszej Ojczyzny. Wszak spełnione zostały najsmielsze marzenia nasze.

Tymczasem jak strasznie rzeczywistość zadaje kłam tym zawczesnym przypuszczeniom. Wszystkie wady z przeszłości naszej, które tak potępialiśmy, występują wyolbrzymione, stokroć powiększone w dzisiejszym, działającym pokoleniu. A więc zaściankowość, prywatność, sprzedajność, interes osobisty, ambicje osobiste i partyjne wszechwładnie zapanowały w życiu publicznym i tamują pracę nad budową państwowości naszej. Zdaje się, że dla ucziwych ludzi miejsca już niema. I takie straszne refleksje nasuwają się po spełnieniu czynu istotnie wielkiego, potężnego, po odparciu niebezpieczeństwa bolszewickiego.

Ale nie o tej bohaterkiej młodości mówić chcemy. Chcemy mówić o tych, których widzimy przy codziennych warsztatach pracy, przy przemyśle, handlu i rolnictwie, dalej o tych, którzy kładą podwaliny pod budowę Polski.

U tych, którzy wysunęli się na czoło narodu, od początku ich działalności brak koordynacji sił, a w zamian zato zupełne rozbitcie. To co robili ludzie prawdziwie wielcy, którzy wielkim umysłem ogarniali ogrom wy-

padków ku wydzwignięciu Ojczyzny, to wszystko było podkopywane jakąś złowrogą siłą rzekomych postępców. Ci szermierze fałszywego postępu na spółkę z „anonimowym mocarstwem“ walili taranem w pracę Paderewskich i Dmowskich. I nie dziw, że tak fatalnie wypadła nasza najważniejsza granica zachodnia. Na nieszczęście nasze ci apostołowie liberalizmu, socjalizmu i dobra ludu przemocą chwycili ster rządu i z góry, już od samego początku eksperymentując na prawo i na lewo, zamiast budować, niszczą słabe podwaliny państwa. A ile razy poważna opinia społeczeństwa, nie mogąc tego ścierpieć, zabiera głos w sprawie naszej egzystencji i dalszego trwania, tyle razy spotyka się z brutalną odpowiedzią z tamtej strony.

Od pewnego czasu z wielkim niepokojem śledzimy prace naszego Sejmu ustawodawczego. Nic to, że zasiadają tam ludzie, dla których miejsca być tam nie powinno, nawet to nie, że nieuctwo i analfabetyzm dosłowny i polityczny wszechwładnie tam panują, ale zgrozą przejmuje sposób walki stronnictw, sposób obradowania. Przypominają się najgorsze sceny z obcych nam parlamentów. A już to, co się stało niedawno w czasie obrad nad Senatem, woła o pomstę do nieba. Sponiewierano godność narodu, spotwarzono majestat Sejmu. Jak mają nas szanować obcy, kiedy sami się nie szanujemy. I któż to zrobił, może jaki poseł analfabeta? Nie — zrobili to ci, którzy uważają się za mózg narodu, ci, którzy najwięcej mówią o poszanowaniu wolności słowa i zdania przeciwnika. Kiedy przechodziła jednym głosem większości tak radykalna i w wielu punktach niedorzeczna reforma rolna, prawica uszanowała wolę tej kruchej większości. I to podkreślić

trzeba na jej pochwałę. Przy debatach nad Senatem, kiedy stronnictwa narodowe uzyskały większość, kiedy zaczęło się budzić sumienie narodu w Sejmie, stronnictwa lewicy, a szczególnie socjaliści dali próbkę swojej lojalności wobec przeciwnika. Zdawało się, że najgorsze formy dawnego Sejmu szlacheckiego wskrzeszone zostały, że duch Sicińskiego unosi się nad awanturnikami-posłami, Moraczewskim, Klemsiewiczem i t. p. I pytamy się zdumieni, gdzie ich sumienie, patriotyzm i inteligencja. Najwidoczniej postradali zmysły. Koto tronu Habsburgów i Hohenzollernów umieli obwijać się jak bluszczy i zginać kornie czoła, a tu znieślawiają tak strasznie własny naród.

Czy ma się spełnić przepowiednia naszych wrogów, którzy mówili, że, gdyby Polska powstała, to trzeba ją będzie czempredziej rozebrać powtórnie? Czas najwyższy wejść w siebie i przewyciężyć zło, tkwiące w nas samych, a wtedy dopiero Polska przetrwa wszystkie burze.

## Pierwsze posiedzenie pow. Komisji Ziemskiej w Rzeszowie

odbyło się dnia 9 listopada 1920.

W skład Komisji wchodzi jako członkowie: Bach Stanisław, jako delegat okręgowego urzędu ziemskiego, Dr. Z. Tafasiewicz, Jan Jędrzejowicz, Dr. Krogulski, Starosta (względnie Komisarz rolniczy), Jan Gumiński, Walenty Cioch, Andrzej Pluta, Józef Grabski, Edward Kuschee i Józef Trojan. Zastępcą przewodniczącego wybrano p. Kuscheego, dyrektora szkoły rolniczej w Miłocinie. Komisja powiatowa jest ciałem doradczym urzędu ziemskiego i ma obowiązek przedkładać wnioski w sprawach dotyczących reformy rolnej, tudzież wypowiadać

opinie na żądanie urzędów ziemskich i współdziałać z nimi.

W dłuższej dyskusji poruszono szereg czynników, które dla racjonalnego, sumiennego i w interesie ogółu przeprowadzenia reformy rolnej w powiecie są konieczne — tudzież postawiono odpowiednie wnioski. Smutne tylko, że niektórzy niecierpliwi reformatorzy w zaletrzewieniu partyjnem — wnioski te uważali za chęć przewleczenia samej reformy. — Dopiero, gdy Komisja zaopiniowała 11 folwarków, jako nadających się do wywłaszczenia, wiatoki jednomyślnie uchwalono. W szczególności wniosek Dra Krogulskiego, aby w Komisji zasiadał także delegat miasta, jako reprezentant interesów ludności miejskiej — tudzież 7 wniosków Dra Tałasiewicza, aby dostarczono Komisji dat szczegółowych co do obszaru roli w powiecie i ich właścicieli, co do ilości mieszkańców i gęstości zaludnienia, co do ilości rolników, ludzi bezrolnych a pracujących na roli, inwalidów, mieszkańców miast i miasteczek, aby zażądano dat statystycznych miasta Rzeszowa co do potrzeb sprowizacyjnych w stosunku do ludności mieszkańców, aby ułożono szczegółowy plan działania, stwierdzający, jaki zapas ziemi w powiecie jest możliwy do wydobycia, a jakiego trzeba będzie gdzieindziej szukać, aby podano do wiadomości Komisji, jakie kroki Urząd ziemski postanawia równocześnie wdrożyć, celem podniesienia i utrzymania kultury rolnej w powiecie (kommasacja, meljoracje, drenowanie, nawożenie sztuczne, sezonowe gospodarstwa rolne i sadownicze, ośrodki inwalidzkie i t. d.), tudzież celem ochrony miasta przed wygłodzeniem; w końcu, aby zbadano czy i ile możnaby nabyć ziemi w powiecie w

drodze dobrowolnej oferty, bez przymusu wywłaszczenia.

Jako nadające się do ewentualnego wykupna przymusowego oznaczono następujące majątki: Błażowa, Borek stary, Łukawiec, Palikówka, Matysówka ad Krasne, Baclawówka ad Stolina, Słobierna, Styków, Hermanowa, część Budziwoja i Wola zgotobieńska.

Należy bacznie śledzić działalność urzędów ziemskich.

## Z naszych towarzystw i organizacji.

We czwartek 12 listopada odbyło się posiedzenie Wydziału Organizacji umysłowo pracujących, która od kilku miesięcy — z powodu przystąpienia do Komitetu Obrony Państwa — była, jako taka, nieczynna.

Na początku posiedzenia poświęcił przewodniczący wspomnienie pośmiertne członkowi Wydziału śp. Janowi Saramie i załatwiono sprawę wygotowania wdowie należności z funduszu kasy pogrzebowej.

Z kolei skarbnik przedstawił stan finansów, zaznaczając, że wkładki są absolutnie za niskie. Toteż postanowiono przysięść na Walne Zgromadzenie z wnioskiem podwyższenia wkładek zarówno do Organizacji, jak i do Kasy pogrzebowej.

W końcu zastanawiano się nad programem działania na najbliższą przyszłość i postanowiono między innymi urządzić szereg zebrań członków dla przedyskutowania najważniejszych zagadnień chwili obecnej. Zebrania te odbywać się będą co drugą niedzielę w Kasynie o 4 po południu, począwszy od 21 listopada. Porządek referatów i dyskusji następujący: „Umysłowo pracujący a reforma rolna“,

„Zmierzech inteligencji“, „Niebezpieczeństwo żydowskie“, „Umysłowo pracujący a wybory do Sejmu i do gmin“.

Należy się spodziewać, że zebrania te będą liczne, bo chodzi o kwestje nadzwyczaj aktualne, a czas już najwyższy, by i inteligencja nasza zabrała głos w sprawach, z których monopol chcą sobie stworzyć za wszelką cenę nie tyle pewne stronnictwa i partje, ile ambitne, a złe i przewrotne jednostki i to nie dla dobra ogółu narodu, ale dla celów wyborczych.

## Interpelacja

posta Staniszkisa i innych postów ze Związku ludowo-nar. do p. Ministra Spraw Wojskowych w sprawie traktowania żołnierzy Krakowskiego Baonu Wartowniczego przez Franciszka Michalika sierżanta służbowego w więzieniu w Wiśniczu.

Oddział, składający się z 70 osób, w znacznej części ochotników i to inwalidów, z batalionu wartowniczego z Krakowa został wysłany do Wiśnicza, aby tam pełnić służbę wartowniczą. Oddział ten został przyjęty w ten sposób przez p. Franciszka Michalika, sierżanta służbowego (byłego żandarma austriackiego), że został obrzucony obelgami, przekleństwami i wyzwiskami; wychodził on z tego założenia, że inwalidzi i studenci, jako wojsku niepotrzebni, nie powinni zgłaszać się do wojska na ochotnika.

Tych żołnierzy, których uznano w Wiśniczu za niezdolnych do służby przy więzieniu, wyrzucono na noc do lochu, gdzie musieli spać w walających się murach starego zamku na gołej i wilgotnej ziemi.

Nie pozwolono im spać w kom-

## Publiczne wyżywianie a wstręt do pracy.

Kwestja aprowizacyjna wybija się dziś na pierwszy plan. Gdyby ktoś obcy przyjechał do naszego państwa, musiałby z rozmów na ten temat nabrać przekonania, że albo jesteśmy społeczeństwem nienasyconych głodomorów, albo w najlepszym razie posądzić nas o brak zmysłu gospodarczego, względnie odmówić nam dobrej woli. Żywiła nas Ameryka zeszłego roku, i tego również tęsknym okiem spozieramy za ocean, a jednak powinno nam własnego wystarczyć. Dlaczego tak jest, przyczyn roztrząsać nie będą. Stwierdźmy jednak, że głód zagląda już nawet do średnio zamożnych. Jest cała falanga ludzi, którzy nie mają żadnej zbrodni na sumieniu, pracowali przez życie całe na to, aby teraz głodem przymierać. Kto się nimi opiekuje? Jest jednak u nas jeszcze biedniejsza warstwa ludzi, którym brak żywności, a jeszcze bardziej chęci do pracy. Żeby nie

szukać daleko, dość przyjrzeć się tym, co obsiedli pomnik Mickiewicza i Kościuszki. Może to ludzie bez dachu nad głową i ciepłej stancji, może oni zaledwie raz na dzień tyżkę strawy ciepłej spożyją, może pracy znaleźć nie mogą?! Wszystko to może być, a jednak niech ich kto spróbuje godzić do tej pracy, spotka się napewno z tak wygórowanymi żądaniami, że nie będzie mógł się na ich pomoc zdecydować, a często spotka się wprost z odmową usługi. Gdzie tego przyczyna? Właśnie pierwsza tłumaczy drugą. O ile taki „pan“ idzie do pracy, złupi pracodawca za wszystkie dni bezrobocia przed tem i na przyszłość, co mu przy skromnych jego zresztą wymogach życiowych wystarczy na długie dni wypoczynku na bruku i przebieraniu w nowych ofiarach jego leniwego systemu bytowania. Takich ananiasów ma każde społeczeństwo mniej lub więcej w miarę tego, czy stosunki gospodarcze są dobre czy gorsze, czy poszanowanie prawa i sprawiedliwości kwitnie, czy upada.

W każdym razie są to także ludzie, których takimi, jacy są, zrobiło społeczeństwo, ich jedyną wadą jest nabyty wstręt do pracy.

Jeżeli dziś mówi się o kuchniach ludowych i herbaciarniach, to może właśnie ich pierwszych, jako potrzebujących, widzi się ozyma litości społecznej, rozum jednak nakazuje żądać od nich pracy i to jest całkiem zrozumiałe. Zachodziłoby jednak jeszcze pytanie, czy im najpierw dać jeść a potem kazać pracować, czy też naodwrot.

Wstręt do pracy jest chorobą moralną z winy tych, którzy ich takimi wychowali, a więc społeczeństwa. Społeczeństwo winno więc ich uzdrowić. Jeść trzeba dać, to zresztą jest fizjologicznym prawem każdego żyjącego, uleczyć jednak trzeba chcieć i umieć. Że na to są sposoby, można się dowiedzieć we Francji lub nawet w Ameryce. Tam rząd zajmuje się uzdrowieniami. U nas jeszcze skutecznej metody nie obmyślono, bo to, co się robiło z t. zw. bezrobotnymi, to było robotą strachajłów, a nie odpowiedział-

panji, gdyż tam jest miejsce tylko „dla zdolnych i dobrych żołnierzy.“

Przed odmarszem do Bochni zdyskwalifikowanych żołnierzy, którzy mieli wrócić do Krakowa, nie pozwolono inwalidom bez nogi lub bez ręki nająć furmanki pod rzeczy. Marsz z Wiśnicza do Bochni trwał 5 godzin.

Miało to miejsce przed 21 września 1920 r.

Wobec tego zapytuję p. Ministra spraw wojskowych.

1) czy fakt ten jest mu znany, i  
2) co zamierza czynić, aby zapobiec podobnemu traktowaniu żołnierzy?  
Warszawa, dn. 26/10 1920 r.

Niniejszą interpelację zamieszczamy, gdyż sprawa poruszona dotyczy w znacznej części studentów z powiatu rzeszowskiego, którzy zgłosili się na ochotników do wojska. Przytem charakterystycznym jest, że w wielu już sprawach, dotyczących naszego powiatu, stale zabierają opiekunów czy głos właśnie inni posłowie, a nie posłowie z naszego okręgu. A przecież takich i tym podobnych spraw mamy do załatwienia bez liku, cóż więc robią ci „nasi“ posłowie?

## Młodzież szkolna a kina.

Ktokolwiekby siedł koło godziny 5 w pobliżu którego z kinoteatrów rzeszowskich, tego uderzy tłum młodzieży szkolnej, tłoczący się u wejścia, by chłonąć w siebie sensacyjne wrażenia z „Podziemnego życia w New Yorku“ lub „Klubu bocianów“ i t. d. Szara masa mundurków, o rozpalonych, dziecięcych twarzyczkach wpada do wnętrza „teatru“ i tam przez półtorej godziny w zaduchu traci czas, niszczy oczy i zatrzuwa serce widokiem ohydnych zbrodni lub wyrafinowanej

nych za całość państwową, rządców, Niestety, w społeczeństwie, w którym rozum zanika, a namiętności uświęcają bezprawia, troska tej natury nie zamąci codziennego wyrwania drugiemu z ust kęsa chleba. Daleko nam jeszcze do tego.

Ale tu na naszym terenie, gdy mówi się, myśli, a może i robi kuchnie ludowe, trzeba będzie obmyśleć system, przy którym ta biedota moralna i fizyczna znajdzie strawę i ciepło na zimę, ale zmuszona będzie do pracy.

Inicjatywa prywatna niczego tu nie dokaże, tu wlele mogłaby zdziałać Gmina. Ale czy ta Gmina zdolna jest do zajęcia się takimi sprawami?! Wątpię! Machamy rękami na wszystko, ruszamy ramionami z przyzwyczajenia, gonimy w kółko, jak kot, co swego nie może złapać ogona, ale czy z tej pracy może ilościowo dużej mamy ten efekt, którego by się spodziewać należało?

Jedni chorują na wstręt do pracy, drudzy na pracę bez planu i celu.

## Inwokacja!

**Młodzianie, niedość mieć lekką rękę  
Zniwiarz wśród łanu trafia w kłakole,  
Często los radość zmieni w udrękę  
I wówczas już każda róža zakole.  
Wiedz, że milionik niedole spłoszy,  
Uzbieraj 1000! KUP szczęścia losy!!  
A wtenczas młodej, nieznannej doli  
Wrota się jarząc, z królewskim brzękiem  
Odewrą, tunie grad złotem w trzosi.  
Zwycięzisz, wygrasz! Nadejdzie kolej...  
Młodzianie, wówczas lekką miej rękę...**

rozpusty. Wchodzi w nieznaną krainę grzechu i namiętności, a młoda dusza chłonie w siebie jak gąbka rozkładowe miazmy „wielkiego świata“, od których oby jak najdłużej była daleko. Podwiečna fantazja wyolbrzymia nieuchwytną złudę, dosnuwa podany wątek, wprowadza w myśli niepokój, maćci równowagę duchową, prowadzi na bezdroża. I jakże z tych wyżyn chorobliwie skłonnych zejść do szarzyzny codziennych szkolnych zajęć.

Jakże smakować ma młodzieńcowi nauka i książka szkolna, skoro przed chwilą widział się w roli miliardera, którego zachciankom holdował cały świat. I to mają być przyszli ludzie silnych nerwów, niezłomnej woli i męskiego czynu, wychowani w tej zatrutej atmosferze chorobliwej iluzji.

I my patrzymy na to spokojnie i nie znajdzie się nikt, żadna władza, żadna ustawa, by kres położyć temu publicznemu bandytyzmowi, popełnianemu na młodocianych duszach? I wy matki, wy ojcowie możecie na to patrzeć spokojnie?! Prosimy wszystkich p. t. katechetów, dyrektorów i wychowawców zarówno szkół ludowych jak i średnich, by zechcieli sprawdzić, czy w tem, co tu napisano, jest choćby odrobina przesady!

JAN KASPROWICZ.

## Pokusa.

„Mój przyjacielu, pomyśl sobie, Jakie Cię szczęście czeka: Schowasz milionik do kieszeni, Sobotka niedaleka.

„Już Ci nie powie żaden chłystek? Że jesteś „dział i tyle!“  
Owszem sam kopniesz go i krzykniesz: „A kusz, ty marny pyle!“

„Ale nie w tem jest rzecz, bo cóż Cię Obchodzić mogą durnie? Jeno że trudno jest bez grosza Swobodnie żyć i górnice.“

„Marzysz o skrzydłach, a tu żona, Tak już duch w podwikich  
„Lepiej o butach niż dla siebie, A dla mnie o bucikach.“

„Tatus chce bujać!“, doda córka —  
O, jaki Tatus płoży!  
Spódniczka mi się wystrzępiła,  
Podarte mam pończochy!“

„Wreszcieś się nieco wzbił go góry  
A ludek wrzeszczy zgodnie:  
„Obrażasz, panie, świat gollzną,  
Spraw sobie ludzkie spodnie.“

„Więc jeśli głowę masz na karku,  
A nie tam jakąś główkę,  
Wydusisz z siebie fejletonik  
I kupisz „Milionówkę!“

Tak jał mnie kusić mój przyjaciel,  
Ja na to: „Proszę Ciebie,  
Chętnie oddaję, co dać mogę,  
Gdy państwo jest w potrzebie.“

## Kronika żydowska.

### Żydzi uchwalili zagładę polskiego narodu.

Za mało zajmowaliśmy się dotąd rolą żydów w Polsce, zadowoleni, że mamy usługnych Jankielów, którzy nam pomogą w sprzedaży zboża, drzewa, bydła, skórek, jaj, mleka, słowem wszystkiego, co ziemia polska rodzi, a z czasem, wzbogaciwszy się, wykupią samą ziemię. Już trzy czwarte kamienie w miastach, oraz niemal wszystka gotówka i handel w ich znajdują się rękach. Wygodny Polak liczył i wierzył na asymilację, tj. na zlanie się dwóch ras, tak różnych, jak ogień i woda, jak dzień i noc, jak dobre i złe, jak niebacznym przechodzień i zmija.

Żydzi znają nasze słabe strony, a jest ich bez liku i postanowili nasze ziemie opanować. Postępy ich w tym kierunku są wprost przerażające.

Do niedawna skulony, pozornie pokorny, a cichą nienawiścią do chrześcijanina dyszący żyd zadowolniał się robieniem majątku w Polsce, rósł w siłę, znaczenie, liczne wywodząc potomstwo. Zewsząd ścigany, w Polsce szukał schronienia, bo tu najgłupsze były goje. Wiemy, co żydzi zrobili z Węgrami, którzy ich także przygarnęli i dali równouprawnienie.

Co zamierzają zrobić z Polską, przekonujemy się z ich ostatnich poufnych uchwał w Londynie, ogłoszonych w Nr. 524 „Myśli Niepodległej“, a które tu w streszczeniu podajemy:

1) Wydać poufny manifest, wzywający żydów całego świata do walki z Polską. Walka ta powinna być prowadzona wszelkimi środkami, we wszystkich częściach świata.

2) Zbierać materiały przeciw Polsce i wykorzystywać je przy wszelkich sposobnościach.

3) Utrzymywać korespondentów, którzyby w gazetach całego świata opisywali Polskę, jako kraj będący w upadku, a Polaków jako burzycieli pokoju Europy.

4) Starać się, aby granice Polski były jak najszczuplejsze.

5) Starać się najusilniej, aby na czele Polski stali ludzie żydom przychylni, szczególnie w ministerjum spraw zagranicznych i wojskowych, i nieudolni, aby móc tem łatwiej wykorzystywać ich niefortunne zarządzania.

6) Dążyć do tego, aby Polska zerwała stosunki z Francją, a zaprzyjaźniła się z Niemcami.

7) Dążyć wszelkimi siłami, aby walutę polską obniżyć na rynkach całego świata i zmusić Polskę, aby zaciągnęła pożyczkę u żydów, którzy w zamian zażądają autonomji dla żydów w Polsce.

8) Popierać w Polsce komunistów czyli bolszewików.

Czy te uchwały otworzą Polakom oczy? Czy to nie ostatni czas, abyśmy się złączyli do wspólnej przeciw ich napaściom obrony!

## KRONIKA.

„Stanęli w potrzebie.“ *Pow. Kom. Obrony Państwa używa wszystkich, którzy się już zgłosili i tych, którzy tego jeszcze nie uczynili, by zechcieli się zgłosić po odhór odznaki w niedzielę między godz. 10—12 w „Kasynie“. Do odznaki mają prawo wszyscy, którzy służyli przy wojsku, zgłosili się do wojska, pełnili służbę przy Gwardji Ob. lub w jakikolwiek inny sposób oddali się do dyspozycji Władz. Odznaki wydaje się po przedłożeniu odnośnego potwierdzenia.*

Pamiętajmy o gwiazdce dla żołnierzy w polu. Zbliża się Boże Narodzenie a w nim najpiękniejszy dzień w roku, najuroczyściej obchodzony w Polsce, dzień wigilijny. Pamiętajmy o tych, którzy zdala od swych rodzin w polu lub po szpitalach w samotności obchodzić będą te święta. Okażmy im serca i wdzięczność za trudy i spieszmy z datkami pieniężnymi i w naturze dla żołnierza w polu. Wszelkie ofiary należy składać w Starostwie lub w Kom. Obr. Państwa do dnia 10 grudnia.

„Koło Panien“ podjęło się sprawienia sztandaru dla pułku ziemi rzeszowskiej (17 p. p.) i zwraca się z go-

racą prośbą o pomoc do publiczności, by datkami i zechciała dopomóc pięknemu przedsięwzięciu.

Administracja „Ziemi Rzesz.“ z gotowością przyjmuje pośrednictwo w zbieraniu składek na ten cel.

Organizacja Umysłowo Pracujących zamierza urządzać stałe pogadanki członków na aktualne tematy w niedzielę po południu w lokalu Tow. kasynowego. Pierwsza pogadanka na temat „Umysłowo pracujący a reforma rolna“ odbędzie się w najbliższą niedzielę 21 list. o godz. 4 pop.

Na Katarzynę dn. 25 b. m. urządza miejscowe „Koło Panien“ zabawę taneczną w lokalu Kasyna. Dochód przeznaczony na Gwiazdkę dla żołnierzy w polu.

Okręgowe Tow. Rolnicze w Rzeszowie odbyło posiedzenie dn. 16 bm. na którym wybrano ocenicieli gruntów wyznaczonych do parcelacji oraz na mocy referatu inspektora wet. Skucińskiego, postanowiono wystosować memorjał do władz i Sejmu w sprawie ochrony hodowli bydła przed niszczeniem, wskutek masowego wybijania i opieszałości w walce z chorobami zakaźnymi, grasującymi wśród zwierząt.

Górnoślazaku i Górnoślazaczko! Plebiscyt się zbliża! Czy pozwolisz, aby lud śląski na zawsze został odgradzony od Polski?... W Twoim ręku teraz spoczywa przyszły dobrobyt i wolność ziemi Śląskiej. Spiesz wypełnić swój obowiązek! Zgłoś się natychmiast obojętnie lub listownie do Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60), aby Cię zapisano na listę głosujących!

Pamiętaj również, że obowiązkiem Twoim jest nie tylko swój głos za Polskę oddać, lecz i innych bardziej opieszających i obojętnych do tego pobudzić i zachęcić!

O przysłanie adresów. Wydział Rejestracyjny Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzpłtą Polską, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60, zwraca się z gorącą prośbą do niżej wymienionych osób o przysłanie nam dokładnych adresów. Ze względu na zbliżający się plebiscyt Komitet musi posiadać dokładne adresy wszystkich Górnoślazaków, którzy będą musieli wyjechać na głosowanie: Ziara Marja, z wsi Klepacko, Błażytko Tomasz Hutki, Brajda Barbara z Dźbową, Kudlek Rozalja, Rajdak Józef, Łaskowska Otylja Częstochowa, Gruszczńska Adela, Galardzik Anna, Widera Karol, Brodzińska Marja, Gnieliński Józef, Pawlno Gertruda, Jendryska Augustyn, Malec Franciszek, Konieczny Feliks, Stec Edward, Piotrowski Józef, Licenburger Benjamin z Łubardzi, Licenburger Karolina Biała 3, Licenburger Hulda Łubardń, Licenburger Emil, Nowak August Berlin.

Wścieklizna. Z powodu rozszerzenia się wścieklizny w powiecie i w

mieście Rzeszowie, wydano zarządzenie, że schwymane na ulicy psy bez kagańca będą bezwarunkowo zabijane. Wydanie schwytanego psa właścicielowi może mieć miejsce tylko za zezwoleniem Gen. Delegatury we Lwowie, o czem przestrzega się miłośników psów. (Magistrat „zapomniał“ dotąd zakomunikować odnośne rozporządzenie publiczności. Przyp. Red.)

Z koła dramatycznego tow. Kasynowego informują nas, że wystawienie „Papierowego Kochanka“ Szaniawskiego napotkało nieprzewidziane przeszkody i zostało odłożone aż wróci do zdrowia główny amator „Koła“, prof. Dworski. Na razie są w planie podwieczorki niedzielne urozmaicone jednoaktowymi produkcjami scenicznymi. Oby przyszły do skutku!

Ze sfery oficerskich otrzymujemy liczne skargi na sposób wydawania t. zw. deputatów dla rodzin oficerskich. Nie tylko trzeba tygodniami po te deputaty chodzić i całymi dniami na ich wydanie czekać, ale można się jeszcze spotkać z niezbyt uprzejmem obejściem. — Sądźmy, że te niedomagania da się łatwo usunąć.

Matek chrzestnych poszukują i serdecznie pozdrowienia Rzeszowiakom zasyłają Sierz: Pudełko Ludwik, Dęrgowski Józef, Tęcza Jan, i szeregowiec Piekielek wszyscy z orkiestry 17 p. p. Poczta polowa Nr. 28.

Coraz więcej latarni uszkodzonych lub też całkiem połamanych mamy w mieście. Niedosć, że nowe nie zostaną na ich miejsce wstawione, to jeszcze połamane latarnie sterczą jakby na urągawisko Magistratowi, a przy każdej sposobności przechodnie rozdzierają na nich ubrania i suknie lub mniej uważni wywracają się, doznając licznych obrażeń.

Dom dla sierót wojennych na Wygnańcu za koszarami, już jest na ukończeniu. Mały, ładny, schludny to będzie domek. Wolnego miejsca wkoło dość. Oby jeszcze przed tą zimą tych przynajmniej kilkanaście sierót znalazło tam ciepłe i pod opieką pomieszczenie. Niech posypie się ofiarny grosz, ofiary w urzędzeniu i ciepłej odzieży. Inicjatorom i wykonawcom najlepszą podzięką będzie osuszona łza dziecięca i uratowana od zgnilizny brukowej dusza polska. Byle tylko jak najprędzej. W pobliżu stoi drugi podobny domek, własność jednego z samoznanych posiadaczy w okolicy. Gdyby to tak obrócił swoim kosztem na schronisko dla niedołączonych starców — byłoby to pięknie i do pary.

Czysto wieprzowe wędliny. Rada miejska, względnie komisja aprowizacyjna, zatwierdzając wysoki oennik naszym masarżom, zastrzegła sobie, że wędliny będą wyrabiane tylko czysto wieprzowe bez różnych innych dodatków. Tymczasem polioja państwowa przyłapała u p. M. F. masarża w Rzeszowie 85 kg. cielęciny

i wołowiny, które mu dostarczył p. Kleinmütz (kilkakrotnie karany za lichwę) wprost do warsztatu. W jakim celu to Szan. Czytelnicy się domyślą, bo chyba nie na własny użytek. Charakterystyczne tylko to, że p. F. tłumaczy się, że „nie wie skąd się to mięso wzięło i kto je dostarczył“.

**Znaczna kradzież.** Nieznani sprawcy włamali się do willi p. Jasnogórskiego i skradli różne kosztowne przedmioty będące własnością pewnego ewakuowanego. Między innymi zabrali większą ilość bielizny, srebro stołowe, serwetki bez znaków. Natomiast nie ruszyli futer, ubrań i serwetek ze znakami.

**Wywietrzyło się.** Frida Meller, zamieszkała przy ul. Sokoła powiesiła na podwórzu żakiet damski, wartości 6.000 Mk, aby się wywietrzył. Niestety dwu służącym, które tamteży przechodziły, szczęście dopisało, bo „zualazyły“ ów żakiet i sprzedały za 1.300 Mk, a uzyskaną kwotę podzieliły się po połowie. Policja, dowiedziawszy się jednak o kradzieży, wkrótce obie służące, Katarzyna Poradę i Zofję Trybalską przyaresztowała, a odebrany żakiet zwróciła właściciela.

**Pocziwy chłopak** z Racławówki, Krężel Jan, przyszedł do Rzeszowa oglądać jarmark, a ponieważ nadażyła się sposobność, więc „kupił sobie za darmo“ 4½ m. płótna u jakiegoś żydka na ulicy Ogrodowej. Musiał je jednak na policję oddać i ponieść dalsze konsekwencje.

**Sprawca włamania** do zakładu zastawniczego Schneeweissa w zeszłym roku, Leśniak Jan został przypadkowo przez policję samborską przytrzymany pod obcym nazwiskiem, gdyż najpierw okradł a następnie zamordował jakiegoś księdza w tamtejszym powiecie. Wyrokiem sądu dorozącego został skazany na śmierć i następnie rozstrzelany. Bandyta ów, mając masę zbrodni na sumieniu, do ostatniej chwili nie wyjawiał swego prawdziwego nazwiska. Dopiero jego spółnik Fr. Augustyn podał jego prawdziwe nazwisko. Szkoda wyrządzona w zakładzie zastawniczym przekracza 2 miliony Mk w towarze i 16 tysięcy w gotówce.

**Czyja własność.** Szaregowiec Rykała Stanisław niósł onegdaj worek porządnie czyszony. Ponieważ zachowanie się Rykały wydawało się policjantowi podejrzane, zatrzymał go i odprowadził na policję. Tutaj zbadano zawartość worka, w którym się znajdował cały sklep, a więc: bielizna, spodnie, mydło, mąka, groch i t. p. Zapytany, skąd to wzięł, oświadczył, że jakiś chłopiec, zobaczywszy go, rzucił worek koło rampy kolejowej a on podniósł i pewno byłby zaniósł w dobre miejsce.

**Kradzieże strychowe** ponawiają się w naszym mieście prawie codziennie. Ostatnio włamali się nieznani sprawcy na strych realności przy ul. Krakowskiej 1 i skradli na szkodę pp. Wojciechowskich bieliznę i ubrania.

**Straszny wypadek.** W październiku tego roku zasądzono na dwa dni aresztu 15 letniego Mikołaja Goraka z *Przybyśzówki*. W drugi dzień wyprowadzony na robotę uciekł Stróż więzienny poszedł za nim ku *Praybyszówce*. W drodze przysiadł się stróż na jadący w tamtą stronę wóz. W chwili późniejszej na tenże sam wóz w tyle wkończył Gorak, nie widząc stróża. Jakiś czas jechali razem, ścigający i ścigany, nie wiedząc o sobie. Naraz stróż więzienny obrócił się. Poznali się nawzajem. Gorak zeskoczył z wozu i począł uciekać, stróż za nim. Nie mogąc go złapać, wystrzelił do Goraka dwukrotnie z rewolweru. Pierwszy strzał chybił, drugi ugodził Goraka w głowę. Kula uwiązgnęła, Gorak został schwyty. Stróż zabrakł Goraka do siebie na Staroniwę, tam mu kulę, przebiwszy skórę nożem, wyjął i odprowadził napowrót do więzienia, gdzie Gorak miał jeszcze przenoćować. Na drugi dzień Gorak, odsiedziawszy całą karę, wrócił do domu. Bana ropiała, ale zresztą chodził i czuł się dość dobrze. Aż w trzecim tygodniu dostał silnych bólów głowy, stracił przytomność i w dwa dni wśród objawów zapalenia mózgu umarł.

Tak lekomyślność została zapłaconą życiem.

**Miastem żebraków** jest Rzeszów, albowiem niema dnia, aby każde mieszkanie nie naszło 5—7 żebraków. Niestety, wszystko jeszcze ludzie młodzi, którzy wolą żebrać i rękę wyciągać, aniżeli pracować.

**Podpity i w wesołym humorze** wracał sobie Kornaak Stanisław przez ul. Sienkiewicza do domu późną nocą. Ponieważ się nawinał jakiś oficer ukr., więc go zaczepił. Oficer w obronie własnej użył sz. b. i Kornaaka „trochę“ pokaleczył. Kres wesołej zabawy położył dopiero posterunkowy policji państw.

**Fabrykant Józef Skrzat** kazał sobie wybić bilety z tytułem: aplikant sądowy, inne z tytułem: sędzia okręgowy, lub kierownik kancelarii. W rzeczywistości zaś zajmował inne skromne, choć dłuższym tytułem zaopatrzone stanowisko: „tymczasowego pomocnika kancelaryjnego przy sądzie okręgowym w Rzeszowie“.

Właściwym zaś jego powołaniem był „przemysł“, albowiem sfabrykował asygnatę, wedle której z konsumu miał dostać tonę węgla, na którą rykoma dał zaliczkę 1000 Marek; sfabrykował także pieczęć sądową i podpis odnośnego urzędnika, a następnie sprzedał asygnatę pewnemu restauratorowi, od którego za nią wyludził 1000 Mk. Nawet jednego tutejszego adwokata wziął na kawał, sprzedawszy mu bezwartościową kartę na deputat mąki, której jak wiadomo nikt nie dostaje. Dowiedział się o tem prokurator, a od niego sędzia śledczy, który, zaprosiwszy przemysłowca do siebie, po przesłuchaniu poprosił go siadać, ale nie na krześle, tylko w areszcie.

**Składki.** Komitet przeciwlichwowy w Rzeszowie składa „na sieroty i wdowy wojenne“ 400 Mk, jako 1 ratę grzywny, złożonej przez p. J. G. w Rzeszowie.

**Na plebiscyt** złożyli: Józef Sosnowski Rzeszów 71 Mk, „Głos Rzeszowski“ Arvay 40 Mk, Gmina Rudna mała 681 Mk 70 f, Gmina Jawornik 121 Mk 10 f, Dr. S. Reich zabrań 435 Mk, Gmina Rudna wielka 245 Mk, Inż. A. Ilgner Rzeszów 100 Mk, Ks. Kisielewicz Staromieście 500 Mk. — Od 6/3 1920 wzięcznie wystano Komitetowi w Krakowie 69.950 01 Mk.

Inż. St. Bartynowski  
skarbnik pow. Komitetu pleb.

## Imienny wykaz P. T. Ofiarodawców zbiórki

na rzecz Stacji posilkowej dla żołnierza w kołach przemysłowo-handlowych w Rzeszowie, w Markach:

P. T. Uszaki 20), Leon Wachs 50, Eisen 50, Weintraub 100, Kestelhar 50, Rubisz 50, Maternicki 60, Rosenmann 20, Jaskiewiczowa 60, Frühlich 100, Fic 20), Scandel 10, Rettman 40, Mamer 5, Fränkel 200, Cichowa 20, Składnica Kółek roln. 100), Włas 50, Dorotum 100, Leśniakowa 100, Karas 60, Hausman 25, Hirschütz 2, Gleicher 50, Sommer 20, Krämer 5, F. Hausman 2, Gadulski 50, Franzberg 50, Kusza 20, Huar 20, Szubowa 5, Chamudis 10), Giska 5), Era Reich 1, Roth 10, Lewi Chaim 100, Eijasz Wang 200, Bieńkowska 10, Burg 50, Urban 100, Firma Flora 20, Zgórek 200, Rappaport 100, Dawis 50, Grauer 100, Tomas 100, Sommer A. 20, Duth 500, Czerny 100, Fertig 100 M, Landrowa 10, Draingel 50, Aksamit 100, Lewicki 200, Wolfowa 2), Janogórci 30, Weichselbaum 15, Friedmann 100, English 20) Bieżowa 20, Barin 50, Grodecki 10, Ohlbaum 5, Goldsam 5, Kafuska 5, Jajogowski 10, Hörnig 5, Burth 10, Kraszower 15, Karañil 2, Rosenfeld 5, Schneeweiss 40, Verständig 100, Weisberg 50, Kucziarski 50, Raben 50, Rogowski 100, Ehrlich 20, Horowitz 10, Hurtownia Związku Knpów 10), Goldberg 50, Eisen 20, Ament 50, Bilat 60, Schwarzbard 100, Infeldowa 20, Fischman 20, Blochowa 20, Horowitz 50, Brüner 100, Ehrlich 15, Fränzel 40, Schneeweiss 20, Arm 10, Rubin 50, Babul 50, Olski 50, Blumenfeld 5, Grossowa 10, Bracia Günspan 100, Grubner 200, Schiff 500, Zwira 3), Wilkenfeld 25, Horowitz 2), Wolf 10, Moskwa 100, Weissmann 50, Wind 50, Hofstätter 100, Hirschütz 20, Rohkasch 25, Glücksmann 50 Januszowa 50, Kappeler 50, Fink 20, Fuchs 25, Klarinet 20, Trachtenberg 20, Berner 10, Boot 100, Taus 100, Goldstein 50, Markus Ekstein 500, Meier Erstein 200, Wang 50, Münz 50 B Münz 100, Teutobann 10, Dr. Elaner 300, Hauer 20, Izrael 100, Lionowa 100, Rosenbaum 100, Jan 20, Birman Jakob 100, Grünspan 20, Siusarczykowa 100, Zucker 40, Jan Czechnicki 30, Ryliński 20, Bidner 20, Hirsch 40, Schütz 20, Brand 20, Fesser 40, Schönberg 40, Schwanefeld 19, Eckstein H. 20, Geldahler 10, Riemer 10, Rosenbaum 50, Sbaer 10, Drüller 20, Flaiselbaum 5, Angerman 300, Trinkowa 20, Triak C. 50, Szklany 50, Rosenwasser 50, Biemer 25, Wulf 20, Brauer 20, Benenstok 20, Mydlarz z Rudny 10, Zinkowa 25, Haskowa 20, Jan 50, Weisner 15, Czechnicki 20, Kossowa 50, Porcelan 30, (Dok. nast.)

Wszystkim P. T. Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Skarbniczka Stacji posilkowej dla żołnierzy  
Czerw. Krzyża

Zofja Ruczkowa.

# POWIATOWY ZWIĄZEK WŁOŚCIAN

OKRĘGU RZESZOWSKIEGO

w Rzeszowie, ul. Batorego róg ul. Wojskowej

Telefon Nr. 36.

P. K. O. 141.203.

pod kierunkiem Instytutu Spółek rolniczych oparty na udziałach  
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką — poleca

Węgle, koka, drzewo opałowe, posadzki kamionkowe, cement, wapno hydrauliczne i skaliste, gips murarski, cegły szamotowa, dachówkę różnego rodzaju, trzcinę, sufitowa, papę dachową. :: ::

Smary na wozy :: karbolinum :: ter :: oliwę :: gwoździe :: żelazne osi wraz z buksami do wozów :: kafle na piece z okuciem, taczki do robót ręcznych i różne materiały budowlane. :-: :-:

## POSIADA WŁASNĄ FABRYKĘ KAFLI

W RZESZOWIE — ULICA REJTANA

gdzie można oglądać i zamawiać piece kaflowe jasne i brązowe,

## WŁASNE SKŁADY DRZEWA

ULICA BATOREGO

PLAC STAJENNY

z drzewem ciosanem na budowę domów i mostów,

deski różnego gatunku i miary,łaty, listwy, słupy dębowe na parkany :-: gaty :-: i inne materiały.

Sprzedaż częściowa i wagonowa od 8. rano do 6. wieczór.

## MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

poleca: krawatki, kapelusze miękkie Plessa i Hückla po 580, 765 i 820 Mk, rękawiczki, pończochy, skarpetki, fildecoese bawełniane i wełniane, najlepsze sznurowadła, nici, bawełny i wełny z fabryk francuskich i angielskich.

ZASTĘPSTWO i skład hurtowny wyrobów lwowskiej fabryki „Tlen“ w Rzeszowie.

**Akademik** poszukuje lekcji pod: „Rutyna“ p. restante Rzeszów.

## WZOROWA SZKOŁA pisania na maszynach

w Rzeszowie, ul. Bema I. 636.

urządza kursa nauki pisania na maszynach różnych systemów, według najnowszej metody amerykańskiej (system 10-palcowy).

Wpisy w każdym czasie od godziny 5 do 7 po południu.

Również przepiastuje i powiela szybko i starannie wszelkie pisma jak: sprawozdania, okólniki, bilanse, podania, zawiadomienia, prace naukowe, formularze itp.

## Duże futro podróżne

(szopy), także baranica na nogi prawie nowa (barany rosyjskie) do sprzedania. — Wiadomość w Administracji „Ziemi Rzeszowskiej“.

2-2

**Skradziono** w podróży koleją z Krakowa do Rzeszowa 7 listopada b. r. dokument zwolnienia z wojska Abrahama Judy Getzlera z Rzeszowa. — Dokument ten unieważnia się.

1-2

## REKLAMA

jest dźwignią handlu i przemysłu.  
Popierajcie polskie kooperatywy!

**Skradziono** przy wsiadaniu do pociągu w Rawie ruskiej 9 listy pada b. r. Piotrowi Patrowi z Brzybszówki dokument zwolnienia go z wojska i gotówkę 5.000 Mk. Dokument zwolnienia z wojska unieważnia się, a za wykrycie złodzieja poszkodowany wypłaci 1.000 Mk.

1-2

**Michałowi Baranowi** z Hermano- wy skradziono podczas jazdy koleją pieniądze i kartę odroczenia stawiennictwa do wojska.

1-2

## Spółka hodowców drobiu

Stow. zarejestr. z ogr. odpow.

W RZESZOWIE

w domu własnym

przy Placu Kilńskiego.

Na podstawie uchwały Waln. Zgromadzenia 20. marca b. r.

wypłaca! 8% dywidendy od udziałów na przedłożoną książeczkę udziałową.

Przyjmuje: udziały od 10 Mk do 25000 Mk, (wpisowe 1 Mk).

na rachunek bieżący (na 5%

z oprocentowaniem półrocznym) od członków.

Na członków przyjmuje Zarząd.

Godziny urzędowe dla dostawców jaj, kupujących i sprzedających poważdnie od 8. do 1.

Adres: Rzeszów, Plac Kilńskiego. — Nr. telefonu: 58.

Swój do swego!

## „Doroteum“

w Rzeszowie, ul. 3-Maja I. 20.

poszukuje:

Pianina, fortepianu, maszyny do szycia, kilimy, dywany perskie, franki, portjery, futra, ubrania, płaszcze damskie, bieliznę, lampy, lustra, urządzenie salonu, obuwie i t. p.

## „DOROTEUM“

ma na składzie:

karete, powóz, fortepian krótki, lampy elektryczne na blurka, skórę z wiika litewskiego, futro podróżne, dywaniki, serwis na kawę japoński, fartuchy skórzane do powozu, peleryny, świtki, kostjomy, rogł, ubrania męskie, biuzki damskie, lustra, wózek na resorach dla chorego, bieliznę dzieciną, stoły, stoliki, obuwie, swetery, obrazy i t. p.